

MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Ryki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, kuchnia domowa, przysmaki z dzieciństwa

Domowe jedzenie

To, co jedliśmy, lubię. Lubię kapustę, kartofle, zsiadłe mleko. Jak byłam w Paryżu teraz, we Francji, to zięć przywoził z Bretanii zawsze takie duże worki, sobie i dla siostry, bo sam Paryż miał paskudne ziemniaki. Takie jak i tutaj teraz, przekroi się i to nie wiadomo, wielkie, żółte, twarde, ni brukiew, ni ziemniak. [W domu] Były zawsze dwie krowy, było własne mleko, ogród mama warzywny robiła, olbrzymi, duży. Było swoje wszystko. Wiedziała, jak posadzić ziemniaki: nie można było sadzić ziemniaków na nawozie (nie było mowy o sztucznym, na oborniku) na wiosnę posadzonym, tylko na zimę się obornik kładło do ziemi, przyorywało się i on fermentowany był i wtedy były dobre, zdrowe ziemniaki.

Było kilka drzewek owocowych, a resztę to były dzikie jabłonki w lesie, grusze rosły. Kupowało się zawsze ćwierć ulęgałek, ćwierć to znaczy 25 kilogramów. Dzisiaj ulęgałki by nikt nie zjadł. A te gruszki takie dzikie, na polach co rosły, to były niektóre naprawdę bardzo dobre. Bo zauważyłam jeszcze co? Że drzewo jabłka czy gruszy to zawsze kształt ma owocu. Jak gruszka była okrągła taka, to i kształt drzewa korony był okrągły. A jak były podłużne te gruszki to i drzewo koronę miało wydłużoną. Natura to jest coś pięknego. I były marchew, brukiew, makówki, jadło się mak – on był taki szarawy, granatowy, nie suchy, tylko mokry jeszcze, świeży – słoneczniki.

Jeżeli chodzi o mięso nie było mowy, żeby kupować wędlinę, tylko swoje świniak był hodowany i zrobiona wędlina. I powiedzmy, jak się jeden świniak zrobiło, to się słoninę w beczkę soliło, z czosnkiem część. Chleb był razowy, na święta tylko były tak zwane bułki, placki z jakimś rodzynkami. To były na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i na Zielone Świątki, trzy razy do roku. Cukier był bardzo mało, bo mleko było. Owszem herbata, jak była, to czasami się piło herbatę, ale niewiele cukru do tego. Czyli było przeważnie mleko, woda i owoce własne. Nie kupowało się. Nie było zresztą sklepów takich, żeby tak masowo było. Była piekarnia, był sklep wędliniarski,

jak w Rykach. Piekarnia, Krupa nazywał się, a wędliniarski sklep był Jaśkiewicz. To były te dwa sklepy. Latem to grzyby się zbierało, jagody w lesie się samemu zbierało. Ludzie żyli naturalnie, naturalnym sposobem.

Data i miejsce nagrania	2008-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"